

**Wychodzi codziennie o Smej rano.**

Przedpłata w miejscu:  
rocznie 10 zlr.  
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.  
miesięcznie — „ 40 „  
Z przesyłką pocztową:  
rocznie 13 zlr. 60 c.  
ćwierćrocznie 3 „ 40 „  
miesięcznie 1 „ 15 „

TYGODNIK LWOWSKI  
ilustrowany jako dodatek  
rocznie 6 zlr. kwartalnie 1 zlr. 50 c.

**DZIENNIK LWOWSKI**

Sobota dnia 26. Października. — Ewarysta Pap. (rzym.) — Nazarija i Par (grec.)

Redakcja w rynku Nr. 178.  
w lokalu drukarni Poremby.

Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.

Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stepowej 30 kr.)

Reklamacje nieopieczowane wolne są od opłaty.

**Depesze telegraficzne.**

**Kolonja, 24. paźd.** „Gazecie kolońskiej“ donoszą z Paryża: Portuges niepowraca już do Rzymu, lecz będzie mianowany senatorem. Wiadomość, jakoby Włochy żądały wskazówek co do zmiany konwencji wrześniowej, jest bezzasadną; przeciwnie we Florencji unikają wszelkich concessyj.

**Karlsruhe, 24. paźd.** Pierwsza izba zatwierdziła jednogłośnie traktat przymierza z Prusami.

**Belgrad, 23. paźd.** Z powodu, nieprzyjanych rządowi agitacji został pewien profesor akademicki usunięty, a jakiegoś studenta z Austrii wydalono. Rząd chce użyć surowych środków przeciw opozycji, i przyspiesza uzbrojenia z powodu coraz groźniejszej postawy Turków (toż samo czyni Turcja); zatargi u granicy nieustają.

**Hongkong, 11. wrześ.** Wojska powstańcze zbliżyły się już na 30 mil ku Pekinowi i pobiły wysłane przeciw nim wojsko tatarskie.

**Wiadomości polityczne.**

Telegramy nadchodzące z Paryża o przyjęciu, jakiego doznaje tam cesarz austriacki tak ze strony dworu jak i ludności, są najlepszą wskazówką, jak popularną jest dziś we Francji myśl zawiązania ściślejszych stosunków między temi dwoma państwami, i może nigdy jeszcze nie miała Austrija pomyślniejszej sposobności, by tak dla dobra własnego jak i Europy całej stanąć przez zawarcie przymierza z Francją z całą powagą swoją i głosem rozstrzygającym na wysokości sytuacji politycznej. Czy wskazówki te będą w miejscu przynależnym należy zrozumiene i spożytkowane, powiedzieć nie można, ale że tego prócz kliki niemieckiej pragną razem wszystkie ludy Austrii, to nie podlega zaprawdę żadnej wątpliwości.

Faktem jest tedy, że Austrija posiada dość wielką sympatję we Francji; i że od niej samej tylko zależy, ażeby ją zachować sobie i nadal. Bardzo też wymowny wyraz znajduje ta sympatja w organach opinii publicznej w Paryżu. Dość jest przeczytać zamieszczone z powodu tych odwiedzin artykuły w „Constitutionelle“, w „Opinion nationale“ i innych główniejszych pismach, ażeby się przekonać, jak wielką i jak szczerą musi być ta sympatja. Posłuchajmyż dla przykładu, co powiada pierwszy z tych dzienników w artykule podpisanym przez Limayrac: „Cesarz austriacki — pisze pan Limayrac — jest dziś gościem Napoleona i III. i Francji. Wstępując na ziemię francuzką, mógł cesarz Franciszek Józef poznać, że stanął na ziemi przyjaznej. Strassburg i Nancy przygotowały mu najserdeczniejsze przyjęcie. W Nancy znalazł dostojny potomek Habsburgów wzruszające pamiątki rodzinne. W Paryżu witaly go niezliczone tłumy ludu, a aklamacje były najgorętsze. Była dusza w tych okrzykach, i jak udział w najnowszej żalobie, która dotknęła cesar-

ski dom w Austrii, tak w sympatycznych tych manifestacjach tkwiła także życzliwość ludności paryzkiej dla monarchy, który świetne dzieło odrodzenia swojego kraju za pomocą pożytecznych reform i mądrej wolności śmiało przedsięwziął i odważnie prowadzi dalej“. Otóż powitanie, jakiego od dawna już niedoznał żaden obcy monarcha w Paryżu. Niemniej serdecznem było powitanie ze strony dworu, gdyż jak donosi Monitor z 24. b. m. wyszli naprzeciw gościowi cesarskiemu za przybyciem do pałacu Elysée. Cesarzowa, Cesarzewicz, księżna Klotylda Napoleon, księżniczka Matylda i wszyscy inni książęta i księżniczki cesarskiego domu Cesarstwo i książęta udali się potem do honorowego salonu, gdzie nastąpiły wzajemne przedstawienia, poczem cesarstwo francuzy odjechali do St. Cloud, ażeby oczekiwać tam przybycia cesarskiego gościa. Nakoniec wspomnieć jeszcze musimy, że wiele domów w Paryżu było z powodu przybycia cesarza austriackiego oświetlonych.

Z Warszawy piszą do „D. P.“ Telegram wam pewno doniósł o przybyciu cara Aleksandra do Petersburga. Nazajutrz po przybyciu odbył car w swej stolicy wielką rewiją wojskową.

Moskwicenie prowincji nadbałtyckich postępuje z energią taką jak dawniej w Litwie. Oprócz moskwiczenia szkół, rząd zamierza wydawać organ moskiewski w Rydze, w celu oderwania „kaziennych ruskich prowincji at niemieckiego faterlandu“ (rdzennych prowincji rosyjskich od niemieckiego faterlandu). Gdzie niegdzie jednak napotyka rząd, pomimo znanej flegmy niemieckiej, na opór. Tak n. p. magistrat miasta Rewla odesłał jakiś rozkaz gubernatora z dopiskiem: „dass uns das Russische unverständlich ist.“

Niedawno donosiłem wam o koncentrowaniu wojsk pod Warszawą na Powązkach; obecnie mogą tę wiadomość potwierdzić, gdyż baraki już rozłożone i wojsko przybywa. Do pogłosek natomiast należy wymarsz jednego pułku gwardji do stacji Michałowice, blisko granicy austriackiej.

Kraują pogłoski o wypuszczeniu w obieg nowej pożyczki po Nowym Roku.

Stan handlowy i ekonomiczny naszego miasta musi być bardzo oplakany, kiedy chleb sprowadzamy z Prus i Austrii, a ludzie fachowi utrzymują, że handlu właściwie nie ma wcale. Sprawozdawca „Gazety Handlowej“ mówi w tej mierze między innymi: „Jednem słowem, widzimy w całej Europie taki rozstrój i taką ociężałość w czynności handlowej, jakich nawet czasy wielkich przesilen finansowych i wojen nie były świadkami. Nowość wystawy paryskiej oraz ciekawość i zainteresowanie się nią całej Europy odwróciły przez czas lata uwagę ogólną od bliższego zapatrzania się na tę powszechną klęskę; kiedy jednak te czasy minęły a publiczność po zaspokojeniu swej ciekawości wszędzie do ognisk swoich i do zajęć sobie zwykłych powróciła, następuje obliczenie

się z interesami własnymi i badanie ich stagnacji i niepowodzenia, co naturalnie do obejrzenia się w dalsze strony i wynalezienia potrzebnych objaśnień prowadzić musi; te objaśnienia odkrywają nam w końcu całą nagość obecnego położenia. Warszawa w swoim zakęcie tem bardziej jest dotknięta tą stagnacją, im mniejszy będzie jej udział w pośredniczeniu między handlem wschodnich prowincji cesarstwa z krajami zachodnimi Europy; a ubytek tego pośrednictwa coraz to więcej czuć się daje, czy to z przyczyny odwrócenia częściowego drogi transportów, przechodzących w inną stronę, czy z powodu złych interesów na jarmarkach, w cesarstwie odbytych. Beczynność naszej giełdy, w ostatnich czasach wzrastająca, jest częściowem tego potwierdzeniem, a nie ma widoków, by ta okoliczność się prędko odmieniła na lepsze, bo chybione zbiory tegoroczne, drożyna pierwszych potrzeb życia ztąd wynikająca i brak przedmiotów do wywozu za granicę, powiększają niezmiernie krytyczność naszego położenia i krepują nasz przemysł zarówno jak i handel.“ Dodajcie do tego brak zajęcia dla rzemieślników i spodziewane oddalenie katolickich urzędników — a będziecie mieli błady przynajmniej obraz biedy w Warszawie.

Z Królestwa donoszą i z innych źródeł, że pogłoski o mającem nastąpić założeniu kilku obozów dla wojska rosyjskiego, które w ciągu zimy ma przybyć do Warszawy, nabierają coraz większej pewności. Na obóz, który ma stanąć pod Warszawą, naznaczają nie Powąski, lecz Grochów, po tamtej stronie Wisły. Drugi obóz ma być założony pod Hrubieszowem u granicy galicyjskiej, a na dwa inne jeszcze obozy wymieniają Kalisz, i co najdziwniejsza — Wierzbolów. Utrzymują też, że z utworzeniem tego ostatniego obozu zostaje w związku najnowsza tajemnica, i niezem innem nie dająca się wytłumaczyć podróż generała Berga do Wierzbolowa.

Spotkanie cesarza austriackiego z królem pruskim w Oos zajmuje ciągle jeszcze w wysokim stopniu prasę europejską, z największem zaś zadowoleniem i otuchą wyrażają się o nim półurzędowe organa pruskie. W ogóle upatrują one w tem jakiś pomyślny dla swego rządu zwrot w polityce Austrii a „Prov. Corresp.“ nazywa wyraźnie to spotkanie pocieszającym znakiem nowego zbliżenia się Prus i Austrii do siebie. Jak dalece ta otucha jest uzasadniona, to przyszłość okaże. Dodatkowo zaś co do tego spotkania donoszą teraz z Frankfurtu, że król Wilhelm zapraszał cesarza, ażeby do powrotu obrał drogę przez terytorjum pruskie i nastroczył mu sposobność pomówienia z sobą dłużej w Berlinie. Także z kanclerzem państwa p. Beustem miał król rozmawiać bardzo uprzejmie i zapraszać go również do Berlina, ale niewiadomo, jakie przyjęcie znalazły te przemilenia syreny z nad Sprei.



Najważniejszą dziś wiadomością z Włoch jest złożenie nowego gabinetu; skład jego ma być podług telegramu z Florencji następujący: Cialdini prezydent a oraz minister spraw zagranicznych i wojny; generał Durando minister spraw wewnętrznych, Vigliano sprawiedliwości, Correnti robót publicznych, Depretis finansów. Na taki sposób więc miałby ten gabinet przeważnie charakter wojskowy, w istocie może najodpowiedniejszy dzisiejszej sytuacji, i korespondencje z Florencją zapewniają też, że Cialdini użyje teraz środków antirewolucyjnych, a mianowicie stanu obłączenia w centralnych punktach akcji rewolucyjnej; ale dotąd nie nastąpiło jeszcze nic podobnego.

Natomiast zaszedł inny wypadek, który może łatwo udaremnić całą energię nowego prezydenta ministrów, a tym wypadkiem jest niewątpliwa już obecność Garibaldeggo na widowni powstania. Telegramy wczorajsze donoszą, że Garibaldi zaraz po przybyciu na ląd stały udał się do Florencji, miał tam bardzo poruszające mowy, a potem pospieszył na terytorium rzymskie. Istniejący we Florencji centralny komitet wsparcia wydał 21. b. m. następujący buletyn: „Przybycie generała Garibaldeggo na stały ląd zmieniło wykonanie bliskiego już projektu tak co do miasta Rzymu jak i ruchu oddziałów powstańczych. Ale odroczenie to jest tylko chwilowe i poprzez tylko bardziej jeszcze powołanie przedsięwzięcia, którego kraj gorąco pragnie. Mamy najmocniejszą nadzieję, że zwłoka będzie krótką tylko, i że wypływa ona z przyczyn, które Włochom nie powinny dawać żadnego powodu do niedowierzania.“ Jeszcze więcej niż ten buletyn, mówi w tym względzie najnowsza, prawdziwie ziejająca ogniem odezwa samego Garibaldeggo do Włochów, która nosi datę z 22. b. m., a której względy prasowe niepozwalają nam w całości umieścić. Widocznie jednak została ona wydana już na ziemi papieżkiej i wskazuje wyraźnie, że Garibaldi gotów jest poświęcić teraz wszystko, ażeby osiągnąć najmilszy cel swego życia. Niewątpliwie oczekuje on teraz powstania w Rzymie, do którego jest już wszystko przygotowanym, i które też lada chwila może już nastąpić.

Paryski „Univers“ udaje, że odkrywa światu całą tajemnicę postępowania Francji w sprawie rzymskiej. Powiada on, że Francja dlatego tylko występowała tak energicznie przeciw agitacjom włoskim, ponieważ otrzymała formalne dowody, iż Ratazzi był w porozumieniu z Garibaldim, i że Włochy czyniły wszelkie usiłowania, ażeby zapewnić sobie pomoc Prus przeciw Francji, a dowody te miała Francja otrzymać od pewnego rządu, po którym nie można było spodziewać się tak przyjaźnego usposobienia dla Francji i stolicy papieżkiej. Któryż to rząd być może? Toż chyba Prusy same szachrując z jednej strony skarbiły sobie łaskę u drugiej. A że coś z pruskiego matactwa jest w całej tej sprawie, to rzecz jasna jak słońce. Dość tylko czytać, co piszą o sprawie rzymskiej półurzędowe dzienniki pruskie, jakie rady dają one Włochom, ażeby poznać że nie są to słowa rzucane na wiatr, a chociaż sam rząd pruski zapewnia, że to moneta nie z jego szkatuły, to świat wie już dawno, jak sobie tłumaczyć takie zapewnienia.

W Grecji objawia się zawsze jeszcze duch wojenny. Niedawno zażądało ministerstwo od Izb uznania wydanych na uzbrojenie 4 milionów, a prócz tego przyzwolenia nowego kredytu w sumie 7 milionów na sprawienie okrętów i broni.

Równocześnie donoszą, że na wyspach turecko-greckich panuje wielka niechęć przeciw Turcji. Na jednej z nich w mieście Plumer w pobliżu Mettelinu wybuchły nawet groźne zaburzenia i silny oddział zbrojnych powstańców obsadził miasto, przeciw któremu wyruszył sam gubernator wyspy Nedżib basza z batalionem baszybozuków. Czy przyszło do spotkania, niewiadomo jeszcze.

### Korespondencje.

Borysław 20. października 1867.

(S.) Napisano i wytłoczono niesłychanie wiele o p. Patti, o radzie państwa, o delegacji polskiej, o zabiegach i czynnościach zwolenników białego cara, o czynnościach rad gminnych. O Borysławiu, tej kalifornii polskiej nikt nie wspomina, chociaż zaprawdę jest o czym pisać, gdyż bezprzeczenie ze stanowiska polityczno-ekonomicznego jest to najważniejszy punkt naszego kraju, i zasługuje na uwagę i pracę geognostyków, chemików, ekonomów politycznych, prawników, polityków, przedewszystkiem zaś administracji krajowej — której zadaniem być powinno poruszyć ten przedmiot i zawezwać ludzi nauki i pieniędzy do wspólnej pracy. Trzymiesięczny pobyt w Borysławiu i zajmowanie się przez ten czas pracą, która dozwala mi przypatrywać się zbliska wszelkiego rodzaju stosunkom i ocenić należyście zamiary tychże, naprowadził mnie na myśl acz niedołążnym może piórem, skreślić te spostrzeżenia, i jeżeli się uda zwrócić uwagę na miejsce nieuwzględnione dotychczas wprawdzie ani należyście ocenione, lecz stokroć większej wagi jak wiele innych przedmiotów, którymi się zajmuje publicystyka, a którym ludzie myśli pracę i pieniądze nie zasłużenie poświęcają. Spróbuję więc oddać wierny opis Borysławia światłej publiczności, a może mi się uda zwrócić uwagę ludzi zdolnych i zamożnych i pobudzić ich do czynu, pierw nim obcy się rozgospodarują, do czego się naprawdę zabierają. Warto zaprawdę obznajomić się z ogromnem bogactwem tej ziemi, którą nasi opiekuni i uprzywilejowani samozwańcy cywilizatory obdarli, a która przechowała pomimo tego w swem łonie skarby wystarczające by jej nie tylko skromną szatę męczennicy przysporzyć, lecz by ją znów dawnym otoczyć blaskiem.

Drogą nie najlepszą ponad Tyśmieniczką dojeżdża się do pasma gór dzielących koryta Stryja i Dniestru działami zwanych. U podnóża tychże rozsiadły się w potokach sioła, Nahujowice, Jasiennica solna, Popiele, Bania Kottowska, Borysław nad Tyśmieniczką, a dalej na wschód, Wolanka, Tustanowice, Truskawiec, Dobrohostów itd. aż po brzegi Stryja. Lekką pochyłością dojeżdża się do Borysławia niegdyś własności Karnickich, potem Morsztyna, dziś starozakonnego Dawida Lindenbauma.

Zdalek już bo od Hubic widać liczne zabudowania rozlegające się po obu stronach Tyśmieniczki i ku wschodowi z Wolanką połączone. Dojeżdżając bliżej przykre podróźnego ogarnie uczucie na widok tych mas bezkształtnych wydobywanej z głębi ziemi, tej brudno sonej barwy, której żadna trawka, żaden listek nieubarwia, a na której snują się tysiące stworzeń podobnych do ludzi, lecz czarnych brudem i błotem, odzież napojoną olejem skalnym, gdy go doleci gwar dzikich głosów, kłótni, ryk bójki pianej, przeciągły głos nawoływania robotników przestrzegających pracującego na dnie szybów lub zapewnienia że żyje żądających — i gdy się zbliska nareszcie przypatry tej beładnie pokopanej przestrzeni, tem kupom sonej gliny lub brudno zielonkawego łupka albo zwiru białego wydobywanych z głębi i do olbrzymich podobnych kretowin, gdy wlokąc się gęstym błotem czasem bezden-

nym pomiędzy domami drewnianymi przypatry się tam zbliska twarzom wycieńczonym, napiętnowanym chciwością, nabrzękłym od napoju, wykrzywionym przez namiętność; gdy zwróci uwagę na robotników zatrudnionych przy szybach, ich dozorców czyli kasjerów, właścicieli i tysiące włóczącej się gawiedzi, bez dachu i żywności, goniącej za łupem przysporzonym czy to za pomocą zbierania okruszyn woskowych z wydobywanej ziemi i błota, czy też wylapywania wraz z wodą przez zamożniejszych wylewanego oleju, czy nareszcie kradzieżą otrzymanego, gdy to wszystko podróźny postrzeże i skupi przed oczyma, to zdaje się mu że się znajduje gdzieś w świeżo odkrytem miejscu naszego planety zamieszkałym stworzeniami podobnymi wprawdzie do ludzi — lecz w stanie pierwotnym jak ich natura wyłoniła w przazasie, bez poczucia iskry boskiej w sobie, bez opieki i ładu! Oddaje wiernie wrażenie doznane przy pierwszym wstępie — które jeszcze przed dwoma laty głęboko w duszy utkwiło.

Kopalnie oleju skalnego i wosku ziemnego skupiły się najbliżej w Borysławiu i w przyległej Wolance, przysiółku Tustanowic do skarbu należącego i zajmują w zbliżeniu przestrzeń 500 morgów — w grupach porzucanych na tej przestrzeni — nie zapełniających jednakże nawet połowy tejże. Małe, żadnego wpływu niewywierające przedsiębiorstwa składające się z kilku lub kilkunastu, kilkudziesięciu szybów porzucano w najbliższej i odleglejszej okolicy — jako od granicy Popiel w Mrużnicy, Truskawcu za działami, w Orowie i Schodnicy. W Borysławiu i Wolance zaś na wspomnianej przestrzeni, której prawie połowa tylko jest użyta, wykopano w zbliżeniu do tej pory 9000 szybów od 8miu do 30 sążni głębokich. Wielką część opuszczono zupełnie już to dla silnie napływającej wody — już z przyczyny wydobytej surowicy, która ma być zwiastunem daremnego poszukiwania, jako też z braku odpowiednich środków i zaprzestano pracę dalszą. Wiele zaś, chociaż na miejscach przez przedsiębiorców opuszczonych, dają niustannie pewną ilość oleju, który tygodniowo wyczerpywują wraz z wodą. Na przestrzeni 40tu morgów przemierzanych geometrycznie znajduje się przeszło 2500 szybów i tam dziś prawie wszyscy pracują. Można przyjąć obecnie, że prócz zameldowanych 3000 szybów kopią najmniej 1500 bez pozwolenia i opowiedzenia, że przeto w robocie 4500 szybów się znajduje, które prócz właścicieli i kasjerów najmniej 1600 robotników zatrudnia, z których jeden w szybie pracuje, dwóch koło korby stoją a jeden wentylator obraca. Szyby te są zwykle własnością towarzystwa kilku współników — których doliczywszy do robotników przypuszczając że 2 szyby na jednego przypadają właściciela — nie zapomniawszy o przekupniach miejscowych, mnóstwo wybierających wosk i zbierających olej skalny łebakami zwanych — można przyjąć że prócz ludności włociańskiej miejscowej najmniej 20000 ludzi Borysław i Wolanka w sobie mieszczą.

### Nowiny z kraju i zagranicy.

\* Wspomniana tylokrotnie Chaje Sara Badamska skazana została przez sąd powiatowy miejski d. 24. b. m. na prośbę ojca w myśl § 43 k. k. na 10 dni aresztu i zapowiedziała rekurs. Przybyła z klasztoru pp. Benedyktynek fikrem i po rozprawie powróciła tam dobrowolnie, gdyż w żaden sposób nie chce powrócić do ojca, który się nią bardzo srogo obchodził.

\* Wczoraj przejechało dwóch kadetów, jeden od huzarów drugi od ułanów, jadących konno koło pałacu hr. Gołuchowskiego, dziecko czteroletnie. Zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę władz wojsko-

wych na podobne nieszczęsne wypadki, którym zapobiedz jedynie może surowy zakaz szybkiego jeżdżenia po ulicach uczęszczanych.

\* Dnia 30. b. m. przeprowadzi się dyrekcja poczty i urząd pocztowy do kamienicy Horowitza na ulicę Sykstuską i rozpocznie tam swoje urządowanie od 31. b. m.

\* Dłużnicy tutejsi osadzeni za długi w kozie, wystosowali petycję do rady państwa o zniesienie kary więziennej. Petycję przesłał na ręce posła Sawczyńskiego.

\* Teatr niemiecki w Krakowie, pozbawiony subwencji ze skarbu publicznego został zwinięty, a dyrektor p. Blum wyniósł się z Krakowa nieczekając końca kontraktu. Oby w ślady jego poszło jak najrychlej i lwowskie towarzystwo niemieckie, które pochłonięło już tyle funduszy, przeznaczonych na szlachetniejsze cele, a pomimo ogromnych nakładów, pomimo zabiegów dyrektora, sprowadzającego coraz to nowe znakomitości sceniczne, pozostanie przecież tylko utworem sztucznym i szkodliwym pasożytem.

\* Z Drohobyczy donoszą nam, że od wyboru p. Dylewskiego na marszałka rady powiatowej wstrzymało się 12 członków, którzy uchylili się od udziału w czynnościach rady powiatowej z powodu, iż rada nieuznała wyboru Rusina Dr. Antoniewicza profesora gimnazjalnego, którego wybór zakwestjonowano na podstawie §. 10. ord. wyborczej, która wyklucza od wybieralności urzędników gminnych, do których zaliczono p. Antoniewicza jako profesora gimnazjum miejskiego.

\* Rada powiatowa Grybowska obrata dnia 22. b. m. marszałkiem p. Hilarego Podoskiego, jego zastępcą p. Bielczyka, sędziego; na wydziałowych zaś wybrani: ks. r. g. Kopyściański, ks. Długoszewski, br. Brunicki, p. Przyłeki notaryusz i p. Reklewski.

Znad Ropy dnia 23. października 1867

W jednym z dawniejszych numerów „Dziennika Poznańskiego“ z bieżącego miesiąca wyczytaliśmy pocieszającą wiadomość, iż istniejące tamże wydawnictwo dzieł dla ludu zamierza zająć się ułożeniem krytycznego katalogu wydanych w całej Polsce od najdawniejszych aż do najnowszych czasów dzieł ludowych, który to katalog krytyczny jako taki, będzie niejako historją piśmiennictwa ludowego.

Myślimy zatem, że pierwszym zadaniem zawiązującego się w naszej prowincji towarzystwa, oświata ludu zająć się mającego, jeet przyjsie wpomoc wydawnictwa poznańskiemu przyczynienie. u się ze swej strony do jak najrychlejszego ułożenia rzeczzonego katalogu, mianowicie zebraniem i doniesieniem tego wszystkiego, co do tychczas w rodzaju piśmiennictwa ludowego w Galicji się pojawiło.)

Czynność ta winna by być także pierwszym zadaniem wydawnictwa dzieł ludowych, jakim zająć się ma według ogłoszeń zamieszczonych w naszych czasopiśmiech p. Alfred Młocki. Przy tej sposobności zwrócić musimy uwagę osób dotyczących, przy ułożeniu wspomnianego katalogu krytycznego do dzieł ludowych wliczyć by można niejedno popularne chociażby bezpośrednio dla ludu nie przeznaczone dziełko, mianowicie dziełka i czasopiśma dla dzieci, a tego rodzaju piśmow pismiennictwa wcale nie mały i niezły zastęp dostarczyła. Polska kongresowa. Nie wiemy, czy i w jakim stosunku wydawnictwo p. Młockiego zostawać będzie do towarzystwa „Orzeł“ ale czy obie te instytucje będą w jakim związku ze sobą, czyli też istnieć będą obok siebie i każda osobno dla siebie, coby znów nie bardzo było stosownem to jednak zawsze dobrze by było, gdyby tak wydawnictwo jak i towarzystwo właśnie wspomniane porozumiały się i wspólnymi siłami do jednego zamierzały celu z dawniej już istniejącem wydawnictwem poznańskiem, które tyle dowodów swej żywotności i swego uzdolnienia dać już potrafiło, a które i delegacja nasza sejmowa materialnie wspierać przyrzekła, gdyż jedynie połączenie usiłowań tworzy się i pomysły skutecznym usiłowaniam tym zapewnić zdoła, jak znów przeciwnie wszelkie odosobnione usiłowania, obok zaspokojenia może miłość własnej i ambicji prowincjonalnej, wzajemnie paraliżować i neutralizować się muszą.

\* W Warszawie obchodził w tych dniach Dr. Adam Helbich swój jubileusz doktorski; był on przez kilka lat lekarzem w wojsku polskiem, następnie członkiem rady lekarskiej i prezesem towarzystwa lekarskiego. Podczas uczty, którą mu wyprawili koleżdy, złożył Dr. Helbich 30.000 złp. do kasy wspar-

\*) Według naszego zdania towarzystwo rozszerzenia oświaty niepowinno być literackiem, lecz propagatorskiem.

cia wdów i sierot po lekarzach, a obecni złożyli 4000 złp., z których procent będzie przeznaczony jako nagroda za najlepszą rozprawę medyczną.

\* Donosiliśmy, że prokurator królewski w Peszcie zażądał od sejmu węgierskiego pozwolenie, wytoczenia deputowanemu Bösörmenyj procesu o przestępstwo prasowe. Otóż ludność wzięła stronę redaktora posła, i wyprawiła prokuratorowi hucając kocią muzykę, wybijając mu przytem okna.

\* Środkowe gubernie moskiewskie zamieszkuje znaczna liczba „starowierców“ którzy oprócz innych zabobonów uważają wynalazki, jak telegraf, kolej żelazną za szatańskie dzieła i niszczą takowe, gdzie mogą. Niedawno zerwali oni drut telegraficzny na długości siedmiu mil, a słupy połączyli sznurkiem, tak iż urzędnicy nie mogli odgadnąć przyczyny przeszkadzającej działaniu elektryki. Przez kilka dni więc szły depeze pociągiem kolei, zanim wykrył się podstęp.

Teatr. Raz znowu mieliśmy wczoraj przedstawienie dwóch oryginalnych sztuk *Cudzoziemczynna* komedja A. hr. Fredry i *Paziosie królowy Marysieńki* operetka z muzyką Dunieckiego. W pierwszej sztuce wykonanie gry artystów było zupełnie staranne. W drugiej, gra, śpiewy i chóry, były dokładniejsze jak razy poprzednich. Śpiew panny Kwiecieńskiej w roli Janusza, nie tylko zadowolonił ale zachwycił słuchaczy; — widocznie okazuje się postęp u tej artystki.

Panna Mayerówna z małemi wyjątkami, odegrała swą rolę i odśpiewała kilka duetów dość do brze, a jest nadzieja, że gdy dołoży pracy, wyrobi się z niej artystka, odpowiadająca potrzebom, jakich właśnie brak w operetkach polskich. Pan Nowakowski w roli trefnisa i p. Wilkoszewski w roli markiza, zupełnie odpowiedzieli swemu zadaniu. Dość licznie zebrana publiczność, bardzo dobrze przyjęła obie te sztuki.

\* Dziś wyszedł numer 3. *ilustrowanego Tygodnika lwowskiego*, zawiera on: życiorys burmistrza miasta Krakowa Dr. Dietla (z ryciną) dalszy ciąg powieści T. T. Jeża, opis miasta Wilna (z ryciną) z wystawy paryskiej (z ryciną), wiersz, gospodarstwo i wynalazki, pogadankę tygodniową i humoreski. Prenumerować można na wszystkich pocztach, we Lwowie w ajencyi dzienników, plac katedralny.

## Spiski i ruchy w Galicji.

Część druga r. 1846.

### IV.

(Ciąg dalszy.)

Ale o tem wszystkim niechcieli nic wiedzieć owi geniusze usłużni, i więcej obchodziło ich to, że na pobojuwisku nieznaleziono pomiędzy poległymi ciała Dembowskiego. W istocie bowiem, chociaż niepodlega żadnej wątpliwości, że człowiek ten bez zaprzeczenia wielki w swoim rodzaju padł wówczas jeden z pierwszych, nieznaleziono przecież nigdzie zwłok jego, i przez długi czas potem straszono się jeszcze pogłosem, że Dembowski nieginął, i zjawi się jeszcze kiedyś na czele nowej rewolucji; i dopiero po latach, gdy obawa ta niesprawdzała się, uwierzono wreszcie, że istotnie nieżyje, i że zwłoki jego, zapewne tylko spoczywają razem z innymi ofiarami w owej mogile wielkiej, w której pogrzebano je na Podgórzu. I my też mamy to przekonanie, że tak jest a nie inaczej; ale czyż przeto zamknęła już i historja swoje karty o nim? O nie — zaprawdę, gdyż pozostała jeszcze karta jedna, karta pomnikowa na jego grobie, którą dopiero przyszłość zapełni.

Łatwo zrozumieć, że dwie tak straszne klęski, poniesione w przeciągu dwóch dni pod Gdowem i na Podgórzu, nie mogły się przyczynić do podniesienia ducha rewolucyjnego w Krakowie; owszem można rzec śmiało, że obie a

szczególnie katastrofa podgórska, zadały już ostateczny cios rewolucji. Tyssowski i naczelny wódz jego Skarzyński poznali już teraz, że sprawa skończona i że potrzeba myśleć tylko o zaszczytnem z niej wycofaniu się; a chociaż w radzie dyktatora znajdowali się jeszcze tacy, którzy radzili postawić ostatek na kartę, a mianowicie uorganizować jak najspieszniej kilkutyśięczny korpus powstańczy i rzucić się z nim do Kongresówki lub do Galicji, nieprzypadał jakoś ten projekt do przekonania Tyssowskiego, aż wreszcie wiadomość o nieszczęśliwej wyprawie Pantaleona Potockiego, Kociszewskiego i Żarskiego na Siedlce, gdzie wszyscy trzej schwytni i straceni zostali, przekonała także i samych doradców o niepraktyczności takiego przedsięwzięcia.

Na podobnych naradach upłynął ostatni dzień lutego i pierwszy marca, w ciągu których nieprzestawano jeszcze organizować armii rewolucyjnej, która wówczas liczyła już 1200 ludzi różnej broni; ale Tyssowski patrzył już na to całkiem obojętnie, i potakując na pozór jeno wszelkim projektom, myślał w istocie o tem tylko, ażeby usunąć się z honorem i zarazem uchronić miasto od grożącego napadu wojsk austriackich. W tym celu wysłał on też parlamentarzy do Collina, ale gdy tenże dał odpowiedź prawdziwie godną tak wielkiego wodza, że nieukłada się z buntownikami i wejdzie z bronią w rękę do Krakowa, skłonił jeszcze Tyssowski kilku obywateli krakowskich, ażeby jako deputacja miejska udali się na Podgórze i ofiarowali Collinowi bezwa-

runkowe poddanie się miasta. Pan generał raczej wreszcie przyjął tę deputację, ale postawił warunki, ażeby wydano mu Tyssowskiego, naprawiono niezwłocznie most, uszkodzony przez powstańców wracających się z Podgórza na dniu 27. lutego, i żeby niestrzelano do wojska podczas wkroczenia do miasta.

Gdy deputacja przyniosła tę odpowiedź dnia 2. marca w południe, zwołał dyktator zaraz swoich ministrów, członków rady nieustającej i znakomitszych oficerów, ażeby uchwalić coś stanowczego: była to zarazem rada ministerjalna i wojenna, gdy każdy występował z innym zdaniem, aż w końcu minister wojny Badeni postawił wniosek, poparty prawie przez wszystkich innych ministrów, ażeby Tyssowski ogłosił akt ustąpienia i złożył władzę w ręce komitetu bezpieczeństwa, który udałby się zaraz na Podgórze i prosił o wkroczenie wojsk austriackich. Tyssowski nie miał w zasadzie nic przeciw temu, ale że potrzebował jeszcze przynajmniej na pozór zatrzymać swoją władzę wobec powstańców, których chciał wyprowadzić z Krakowa, a oraz obawiał się, by nagłe ustąpienie jego niewywołało niebezpiecznych rozruchów, przeto niezgodził się na wyraźny akt ustąpienia, lecz wydał tylko rozporządzenie do swoich ministrów tej treści, że zmuszony okolicznościami wyruszyć w pole z siłą zbrojną, rozkazuje im prowadzić dalej rządy pod własną ich odpowiedzialnością aż do swojego powrotu.

(C. d. n.)

## Gospodarstwo i przemysł.

Lwów 25. paźd. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mierz pszenicy 6.14, żyta 3.96, jęczmienia 2.76, owsa 1.61, hreczki 3.40, grochu 4.25, fasoli 6.25, soczewicy 7.00, kartofli 1.61, sag drzewa opał. łup. bukowego 10.67, sosnowego 7.87, cetnar siana 1.2, słomy okłotowej 0.65, pasznej 0.85.

### Cześć urzędowa.

C. k. sąd krajowy mianował rzecznika Dr. Męcińskiego (Nr. 63 m.) jeneralnym zastępcą byłego adwokata Dr. Zygmunta Rodakowskiego; w skutek czego Dr. Męciński objawszy akta, wszystkim stronom interesowanym co do ich spraw należyte da objaśnienie.

### Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie z dnia 25. października 1867.

Rubel papierowy rosyjski placą 1.70. Pruskie bilety kasowe placą 1.83. — Pszenica korcez 154

funtów efekt z dosypem d. 170 funtów 12.25 Żyto korcez 150 funtów efekt z dosypem do 160 funtów 7.85 (na Listopad). Rzepak posledni 150 funtów 9 zlr. 75 cnt.

### Cennik izby handl. lwowskiej, z dnia 24. października.

	Dają		Żądają.	
	zlr.	kr.	zlr.	kr.
Dukat holenderski	5	87	5	94
Dukat cesarski	5	91	5	98
Napoleon d'or	9	97	9	98
Półimperjal rosyjski	10	12	10	28
Rubel srebrny rosyjski	1	87	1	92
Rubel papierowy rosyjski	1	69	1	71
Talar pruski	1	83	1	83
Galic. listy zastaw. w. a.	78	57	79	25
Galic. listy zastaw. m. k.	82	51	83	26
Galic. obligacje idemniz.	66	08	66	92
Pożyczka narodowa	64	50	65	33
Akcje kolei żelaz. galic.	208	17	211	17
" " " Czerniowieckiej.	171	—	174	33

### Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 25. października.		zlr.	kr.
5% Metaliki		56	50
" z procent. z maja i listopada		58	20
5% Pożyczka narodowa		65	60
Losy pożyczki z roku 1860		82	20
Akcje banku wiedeńskiego		678	—
" kredytowego		177	10
Londyn. 10 funtów szterlingów		124	25
Srebro		121	75
Dukat pojedynczy		5	94

### Przyjechali do Lwowa

dnia 24. października.  
PP. Trzeciński J., z Nowoszyce. Janicki R., z Rosyi. Swiętkowski L. i Jełowicki Ig., z Kijowa. Hr. Koziobrodzki J., c. k. pułk., z Wiednia. Krystalnik P., c. k. pułk., z Tarnopola. Preck T., c. k. porucz., z Sielec. Preck St., z Zagórza. Jaworski A., z Skwarzawy. Marek F., z Mysłowa.

## Ogłoszenia.

### LECZENIE ELEKTRYCZNE

w nowo otworzonej sali elektroterapii przy placu Halickim pod l. 1, na Iszem piętrze.

Bliższych szc zegółów udziela tamże dentysta 312-2-4

### Ujheli.

### Antoni Halski

przeniósł swój SKLEP wyrobów angielskich

i otworzył handel towarów

żelaznych, norymberskich i angielskich

we Lwowie na rogu ulicy i placu Halickim l. 299.

poleca wszelkie wyroby stołowe i metalowe angielskie odlewy żelazne, piece nadgrobki i krzyże pozłacane. Kosy, piły poprzeczne i tartaczne, pilniki, rużta do gorzeli. Oraz wszelkie narzędzia gospodarcze, rzemieślnicze, sprzęty domowe, okucia do drzwi i okien, gwoździe i żelazo sztabowe z fabryk krajowych i zagranicznych.

### Chińska herbata

świeżo nadeszła. Wszelkie zamówienia z największą dokładnością uskutecznią się. 303-3?

### Dobra Krzywczę

w obwodzie czortkowskim są z wolnej ręki do sprzedania lub wdzierżawienia. Bliższą wiadomość udziela kancelarja adwokata Wgo Jana Czajkowskiego we Lwowie przy ulicy wyższej Karola Ludwika. 305-3-3

### Ces. król. uprzyw. gal. akcyjny

# BANK HIPOTECZNY

wydawać będzie od dnia 1. listopada r. b.

## ASYGNACYE KASOWE

4% za 8dniowem wypowiedzeniem  
4 1/2% " 14dniowem " "  
5% " 30dniowem " "

Z dniem powyższym opłacany będzie od Asygnacyi kasowych w obiegu będących:

od 3 1/2% procent po 4 od sta 311-4?  
" 4% " " 4 1/2 od sta.

Lwów dnia 31. października 1867.

Dyrekcya,

# IZ PARYŻA!!

powróciwszy, przywiozłem wielki zapas

najnowszych i najmodniejszych

Kapeluszy damskich, negligyjków, stroików i ubrań na głowę,

Korsetów, znanych ceintures imperatrice,

Szalików i krawatów damskich i męzkich,

Spodnie krynolinowych i krynolin nowego fasonu, krynolin włoskich,

Spodnie i kamizelek wólczkowych, Chustek (filarowych) jedwabnych francuzkich, ostryndyjskich i chustek

Himalayan Szalów i Cacheur

Wielki wybór franek do okien, wstążek, piór i kwiatów

oraz poleca

perfumy prawdziwe francuzkie i angielskie.

Skład mój, znany od dawna co do wyboru najgustowniejszych rzeczy polecam i nadal łaskawym względem Szanownej Publiczności

Władysław Lewicki.